

Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie)
Józef Żorawski w Poznaniu.
Dziennik Poznański
Wydawca: Józef Żorawski, w Poznaniu, ul. Św. Ducha 10.
Cena: 1/2 gr. za numer, 1/2 gr. za miesiąc, 1/2 gr. za kwartał, 1/2 gr. za półrocze, 1/2 gr. za rok.
Wszystkie ogłoszenia przyjmujemy w każdym czasie.
Wszystkie ogłoszenia przyjmujemy w każdym czasie.
Wszystkie ogłoszenia przyjmujemy w każdym czasie.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalska
wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 gr. w monnaie pruskiej 3 tal. 1 gr. 5 fen. w Austrii 6 guldenów w Niemczech 3 tal. 1 gr. 5 fen. w Francji 15 fr. w Anglii 1 £. 5 s. w Szwajcarii 3 tal. 16 gr. 4 fen. 4 tal. 2 gr. w Włoszech 24 li. w Rzymie 24 fr. w Szwajcarii 25 fr. w Belgii 16 fr. w Turcji 20 fr. w Ameryce 8 dol.
Przedpłata miesięczna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 gr. w monnaie pruskiej 3 tal. 1 gr. 5 fen. w Austrii 6 guldenów w Niemczech 3 tal. 1 gr. 5 fen. w Francji 15 fr. w Anglii 1 £. 5 s. w Szwajcarii 3 tal. 16 gr. 4 fen. 4 tal. 2 gr. w Włoszech 24 li. w Rzymie 24 fr. w Szwajcarii 25 fr. w Belgii 16 fr. w Turcji 20 fr. w Ameryce 8 dol.
Przedpłata tygodniowa
wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 gr. w monnaie pruskiej 3 tal. 1 gr. 5 fen. w Austrii 6 guldenów w Niemczech 3 tal. 1 gr. 5 fen. w Francji 15 fr. w Anglii 1 £. 5 s. w Szwajcarii 3 tal. 16 gr. 4 fen. 4 tal. 2 gr. w Włoszech 24 li. w Rzymie 24 fr. w Szwajcarii 25 fr. w Belgii 16 fr. w Turcji 20 fr. w Ameryce 8 dol.

AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Springhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Csech, księgarz i Administrator Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują preplatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: w Warszawie: pp. Hava, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Bressa. — W Frankfurtu n. M.: Friedländer & Comp. — W Wroclawiu: Priebisch, King. — W Bielefeldzie: Priebisch, King. — W Ostrowie: Priebisch, King. — W Poznaniu: Józef Żorawski, w Poznaniu, ul. Św. Ducha 10.

POZNAN, 14 marca.

Jedyna kwestya wielkiej wagi, jaka dziś całą europejską prasę zaprzęta, jest kwestya orzeczenia nieomyślności Papieża przez Sobór watykański. Kwestya ta zajmująca się przedewszystkiem dzienniki paryskie i wiedeńskie, gabinety bowiem tuieryjski i wiedeński najdalej się dotąd w tej sprawie zaangażowali. Rząd austriacki mianowicie wystąpił podobno tak stanowczo przeciw nieomyślności i Syllabusowi, iż ogłoszenie obu tych dogmatów grozi zrywaniem zerwaniem stosunków pomiędzy Austrią a Stolicą Apostolską. Presse zaręcza, że hr. Beust w ostatniej depezy do hr. Trauttmansdorffa oświadczył, iż uchwalił w myśl znanych XXI kanonów nawet nie będą mogły być publikowanymi w monarchii austro-węgierskiej. Natomiast w Paryżu daje się, że za znaczenie zlagodzone pierwotne zamiary zgłębienia kurii rzymskiej. Dzienniki inspirowane do dzisiaj, że hr. Daru postawił żądanie reprezentacji francji na Soborze jedynie pro forma, by przywilej ten przyszłości utrzymać, że przecież obecnie wcale nie ma chęci wysłania na Sobór przedstawicieli francuskiego rządu, pozostawiając całkiem uznaniu Stolicy Apostolskiej dalsze jej postępowanie. O wycofaniu wojsk francuskich z państwa Kościelnego już i mowy nie ma. Co gabinet tuieryjski poczyni w razie ogłoszenia nieomyślności, które według doniesień z Rzymu wątpliwości nie ulega, to na dzisiaj zagadką. Rozeszła się wprawdzie pogłoska, że biskupi, przeciwni kierunkowi więszości, zamierzają en masse opuścić Sobór, którego uchwały w takim przypadku nie miałyby wagi uchwał soboru powszechnego, ale o wykonaniu tak śmiałego kroku z góry powątpiewać można. Również nie ma nadziei, by protest biskupów niemieckich i węgierskich przeciw nowemu regulaminowi, na mocy którego niosek dziesięciu Ojców o zamknięciu dyskusji wystarza, by przerwać i uchwałą większości zamknąć obrady. Rozwiesz, znalazł przychylnie ucho w Watykanie. Korespondent rzymski Czasu zawczasu przepowiada, iż protest nie będzie wysłuchany tén mniéj, że większość soboru z radością przyjęła nowy regulamin.

W obec zbliżającego się rozwiązania kwestyi rezolucji galicyjskiej w reichsracie wiedeńskim zwołał poeł Grocholski na dniu 8 bm. posiedzenie koła polskiego, na które wskazało tylko 16 zebrało się delegatów. Postanowiono zatem zaprosić listownie wszystkich obecnych na dzień 16 bm., w którym koło orzeknie dalsze względem rządu polityce. Ze rozdzielenie Galicji w skutek postępowania teraźniejszego ministerstwa wzmagają się, dowodzi najwyraźniej, że nawet Dziennik Polski, który dotąd zawsze bardzo oględnie o rządzie przemawiał, dziś otwarcie wyznaje, że o panach Giskrze i jego towarzyszach niczego dla Galicji spodziewać się nie można. „Można już dziś przepowiedzieć — mówi wzmiankowany Dziennik — z wszelką pewnością, że przed odcročeniem sesyi obrady komisji rezolucyjnej nie wydadzą żadnego stanowczego rezultatu, a jeżeli wydadzą, to nie będzie czasu przedłożyć go izbie. Przeszłoroczne dzieje rezolucji powtarzają się jota w jotę. Rząd tylko z początku wyrażał nieco przychylnie o naszych żądaniach, bo nie czuł jeszcze dość silnym. Powoli nabrał on jednak otuchy i coraz jawniej występuje z polityką wprost odmowną. Ten sam rząd udaje, jakoby pragnął porozumienia z zechami! — Słowa te worganie pp. Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego nie są bez znaczenia i dla tego je tutaj powtórzymy.

Z Wilna donoszą Czasowi, że od kilku dni na worcu kolei zaprowadzono tam ścisłą kontrolę przyjeżdżnych z zagranicy. Rzeczy i papiery podróży przyjeżdżnych francuskimi albo szwajcarskimi paszportami poddawane są specjalnej rewizji. Twierdzą, że oczekują tam przejazdu emisaryuszów z Paryża i Szwajcaryi. Dotychczas zatrzymano tylko jedną kobietę jako podejrzaną i odesłano ją w towarzystwie oficera policyi o Petersburga. Miano przy niej znaleźć wiele papierów, między innymi proklamacye rewolucyjne i liczne listy pisane tajemnym alfabetem. Szczegółowe splecenie Rosów, mianowicie mnogość papilotów zwróciła uwagę policyi: rozpleciono je i przekonano się, że włosy były ozdobione w papierki zapisane tajemnym pismem. Papierki te dołączono do akt mającego się wytoczyć procesu.

Ze Wschodu otrzymujemy wciąż przez dzienniki wiedeńskie niepokojące doniesienia. Wiadomość, którą przed kilku dniami podaliśmy na tén miejscu o odkryciu szeroko rozgałęzionego sprzyżenia między ludnością południowo-słowiańską Turcji i Austrii, utrzymuje się dotąd pomimo podejrzenia, że ją rozpuścili rekulanci giełdowi, grający na zniżeniu kursu państwa. W Carogrodzie zresztą zdają się rzeczywiście oczekiwać ważnych zawiadnień na wiosnę. Półurzędowy organ La Turquie daje poznać, że W. Porta należy jest przygotowaną na wszelkie ewentualności, i przejawia tonem bardzo wyniosłym. „W ostatnich czasach — powiada — wiele mówiono o koncentracji wojsk tureckich na granicy Czarnogórze. Czarnogórze jest państwem otomanskiego państwa a przeto nie ma prawa interweniować w sprawach Austrii, z którą Turcja utrzymuje przyjacielskie stosunki. W dniu, którym ta prowincja przekroczy granicę, jaką wyznaczyły traktaty, dwór skierowalnych przyomniéj obowiązki i zmusi do skrupulatnego ich wykonywania. Czarnogórze już dziś je przekroczyło. powinnością było W. Porty przywołać je do porządku. koncentrowanie wojsk naszych miało przeto na celu nie zakłócenie pokoju europejskiego, lecz tylko obronę własnej niepodległości. Europa zamiast poczytywać jej występki rozporządzenie czysto odporne, owszem jest wdzięczną za utrzymanie spokoju w prowincjach Cesarstwa.“ — Dodac nam wypada, że półurzędowa prasa paryska w istocie pochwała tę dumną postawę

rządu tureckiego a im więcej okazuje przychylności dla W. Porty i Austrii, tén silniej uderza na politykę niemiecką Prus i widocznie pragnie podcać opór państw południowych przeciw hegemonii pruskiej.

Odezwa w sprawie pisowni języka polskiego.

Literatura nasza klasyczna z czasów Stanisława Augusta posiadała między innymi zasługę, że język nasz dzielnie wyrobił i bogato wyposażony przez pisarzy złotęj epoki zygmunto-wskie, ale następnie skazany złym smakiem, zwłotny upadkiem ducha, zepsuty przewagą wytwornęj łaciny, przywrócił do dawnéj czystości, jasności i narodowego hartu. Wydoskonalał mowę naszą we wszystkich jej gałęziach, przysposobiła ona bogaty organ, w którym wzmagający się w najnowszym okresie i rozprzestrzeniający nowymi żywiołami duch narodowy znalazł od razu wszechstronną łatwość objawiania wszystkich swych skarbów, pochopów i natchnień. Nie za pośrednictwem także zasługę poczytać jej należy, że uzupełniała wszystkie warunki dojrzalego języka, ustaliła pisownię według jasnych i każdemu przystępnych prawideł. Może też pisownia nasza nigdy mniej nie przedstawiała różnic, złożeń i wątpliwości, jak właśnie w owéj chwili przełomu, w której literatura klasyczna ustąpić musiała romantycznej przewodnictwo w kierunku ducha narodowego.

Atoli język żyjącego narodu nie może się nigdy stać skostniałym i nienaruszalnym kształtem. Czas, rozpowszechnienie oświaty, postęp nauk, przynosi zmiany, wykrywa niedokładności, nasuwa tysiące nowych potrzeb. Ożywiają literatura nasza świeżymi i niewyczerpanymi źródłami, w młodzieńczej obfitości swojej tworząc, mianowicie w poezyi, najrozliczniej kształty i rytmy, zapuszczając się w najdalej przeczłość i docierając do saméj miążsi i pierwiastków, z których wyrosła i wykłita narodowość nasza, zgłębiając ożywcę swą siłę w podaniach ludowych, w wyrażeniach i zwrotach mowy świecie przez lud przechowanych, musiała z czasem napotkać wiele wątpliwości co do pisowni i stanąć w obec trudnego zadania jak odświeżyć rodzinne właściwości naszej mowy a nie obalić tych prawideł, którym stopniowo przeobrażanie się języka, najcenniejsze wzory piśmiennictwa, a wreszcie powszechnie przyjęcie nadały moc i potwierdzenie. Wątpliwości te wywołał mnóstwo reformatorów. Są tacy, którzy pozostając wiernymi dotychczasowemu prawidłu, uważają za zwyczaj, usus, za jedynie bezpiecznego w tym przedmiocie przewodnika. Są inni, którzy dalszą pisownię naszą usiłują zwrócić na dawne, już porzucone koleje, a nawet z gruntu ją przekształcić. I jedni i drudzy przypisobili już pole do rozstrzygnięcia jeśli nie wszystkich trudności, to przynajmniej tych, które najnatrączywiej dopinają się o rozwiązanie. Czas więc wielki, aby tę sprawę wszechstronnie rozważyć, poddać pod sąd ogółowi pewne prawidła i uzyskać dla nich zgodę powszechną, jeśli nie chcemy iżby zamieszanie zwiększało się coraz liczniejszymi i coraz dalej sięgającymi pomysłami.

Dzieło podobne daleko łatwiejszem było dawniej, kiedy ognisko oświaty znajdowało się w stolicy narodu, i kiedy wszystkie dzielnice ojczyzny mogły mieć głos w każdym patriotycznym przedsięwzięciu. Jakoż uznana przez wszystkich powaga warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk najmocniej się przychyliła przed piędziesięciu laty do ustanowienia takiej pisowni, jakiej się dotąd trzyma przeważna większość autorów i drukarzy naszych. Dziś, lubo pozbawieni i takiego ogniska i takiej powagi, posiadamy przecież stowarzyszenia naukowe i literackie w Krakowie, we Lwowie, w Poznaniu i na emigracyi, które w połączeniu mogłyby zastąpić ten ubytek i zająć się tak ważną dla naszego piśmiennictwa sprawą.

Zarząd poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk od dawna przemysliwał na środkami, któreby najrychle i najskuteczniej zdołały cel pożądaný osiągnąć. Znosił się więc z Towarzystwem Naukowym krakowskim i z Towarzystwem Literackim lwowskim, a znalazłszy w obu tych gronach skwapliwą gotowość do udziału w pracy, zwłaszcza że Towarzystwo Naukowe krakowskie już od lat wielu zajmowało się tym przedmiotem i dawało pochop licznym w téj mierze rozprawom, postanowił silnie i stanowczo poruszyć sprawę w bliższym zakresie swych wpływów, to jest w Poznańskim, w Pruskiej i na Śląsku.

Poczuwając się do obowiązku inicjatywy, Towarzystwo poznańskie Przyjaciół Nauk dobrze zarazem pojmuje, iż samo bez poparcia i udziału stojącej po za nim powszechności, nie zdołałoby niczego w tak trudnym zadaniu dokonać i wnioskom swoim ogólnie przyjęcie zapewnić. Grono jego, uszczuplone zakazem rządowym, nie obejmuje profesorów i nauczycieli, to jest właśnie tych pracowników, których ten przedmiot najbliższej dotyka i którzy do wyjaśnienia i rozwiązania sprawy najdzielniej przytoczyć się mogą. Duch wreszcie czasu i postęp oświaty wymaga jak najrozsleglejszego rozszerzenia podstawy przez powołanie do współudziału w podobnym przedsięwzięciu wszystkich zasobów i zdolności, które w jakiegokolwiek mierze są w stanie przyczynić się do pomyślnego skutku. Wnioski i uchwały znawców będą wtedy mogły najbezpieczniej na powszechną zgodę liczyć, skoro znawcy ci wyborem jak najliczniejszego zgromadzenia do ich stanowienia powołanymi zostaną.

Wzywamy więc wszystkich, których sprawa języka narodowego obchodzi, a mianowicie szanowne duchowieństwo, profesorów, nauczycieli wyższych i niższych, autorów, redaktorów pism publicznych, wydawców, drukarzy, tak z W. Księstwa Poznańskiego, jak z Prus i ze Śląska, aby się zechcieli jak najliczniej zgromadzić

na wstępną naradę w tym przedmiocie, którą uważamy się za konieczną na dzień 22 kwietnia w piątek, w tutejszej sali bazarowej, o godzinie 4 z południa. Głównym celem tego zebrańia będzie wybór komisji, któraby się bliżej rozpatrzyła we wnioskach i życzeniach, jakie objawionem zostaną, ciał rzecz gruntownie zbadała i obmyśliła najskuteczniejsze środki do rozwiązania poruczonego jej zadania. Nie przesądzając jaki tryb postępowania w téj mierze podoba się przyjąć towarzystwom naukowym i literackim w Krakowie, we Lwowie i na emigracyi, obowiązkiem naszym będzie postarać się, aby te stowarzyszenia dały jednocześnie podobnymże komisjom początek. Ciężką boleścią przeięci, iż w Polsce pod rządem rosyjskim nie ma już żadnego koła, do którego moglibyśmy się odezwać w tym względzie, mamy przecież nadzieję, że pojedyncze osoby, zwłaszcza te, które się tym przedmiotem zajmowały, pośpieszą z swoją radą i pomocą w przeprowadzeniu podjętego przez nas zamiaru. Skoro zaś te komisye zbadają rzecz należyte i do pewnych wniosków dojdą, będą mogły wybrać każdą jednego delegowanego, a ztąd powstanie najwyższa instancja, przedstawiająca zbiorową powagę całego narodu, o ile tylko w dalszej przyszłości jest to możebnem i posiadającą zatem prawo powzięcia stanowczych postanowień, które ogół uważać zapewne będzie jako obowiązujące.

Licząc na przybycie na zgromadzenie, na które Was zapraszamy, nie tylko potwierdzenie, Rołacy, waszą gorącą miłość dla ojczystego języka, ale razém okazanie, żeśmy się nie pomylili mieszcząc sprawę tę na tak obszernej podstawie i silnie przycynicie się do powszechnego przyjęcia uchwał, które w połączeniu z przedstawicielami innych dzielnic naszej ojczyzny, ogłoszą grono znawców waszym wyborem do téj pracy powołanych.

Poznań, dnia 2 marca 1870.

Zarząd Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Wiadomości urzędowe.

Inspektorem sprawdzania miar i wag na prowincyę poznańską mianowany został radca poborowy Neukranz w Poznaniu.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 26 lutego. (Wybrki policyi i wymiarze przez nią kary pieniężne. — Ukaz zamieniający trzy a miast na wsie. — Pogrzeb rabina Meiselsa. — Adres administratora dycezyi wileńskiej ks. Żylińskiego i jego zasłużników.)

Policya moskiewska w Warszawie nie przestaje ścigać kar pieniężnych z właścicieli domów, szynków, handlow, restauracyi, dorózek, sanek itp., często nawet za przewinienia fantazyjne, nie określone prawem. Zeby wam wykazać prostotę dobroduszną i niekonsekwentność działania policyi warszawskiej, dosyć jest przytoczyć ogłoszenie numeru 28 Gazety Policyjnej z d. 17 lutego b. r.

„Z powodu dostrzeżonego przez policyę w dniu 13 (25) stycznia na jednym z domów napisu podejrzanéj treści, uczynionego — podług wszelkiego prawdopodobieństwa — w dzień, właściciel tego domu, za niedozór i dopuszczenie podobnej swawoli jakiegos niegodziwca — na swojej własności, skazany zostaje na karę pieniężną r. 10; stróż zaś tego domu na trzydniowy areszt o chlebie i wodzie.“

Czegoż więc żąda policya warszawska od właścicieli domów? Z ogłoszenia tego dorozumiewać się można, iż każdy właściciel wraz z stróżem swoim przechadzać się winien przed domem dla pilnowania własności swojej na zewnątrz we dnie i w nocy, co jest, zdaje mi się, właściwie obowiązkiem policyi. Gdyby w istocie każdy właściciel zmuszony był do podobnego obowiązku wraz ze stróżem, to utworzyłby się w Warszawie 10,000 korpus konstabłów bezpłatnych pod zarządem policyi wykonawczej. Spokojne zaś, wcale nie rewolucyjne usposobienie mieszkańców, sądząc, iż każdy znający Warszawę ze mną się zgodzi, nie wymaga tak gwałtownych i niezwykłych środków dla utrzymania porządku w mieście. W tymże samym numerze Gazety Policyjnej wymieniono kilka indywiduów skazanych na 107 rubli kary. Sto rubli dziennie stanowi rocznie 36,500 rubli. Gdzie te pieniądze gina? kto nad niemi kontrolę prowadzi? Na jaki użytek obrócone? Jedna czwarta idzie zapewne na pożytek panmoskiewskiej idei, a 3/4 do kieszeni szanownych panmoskali! Na prowincyi nie lepiej się dzieje. W przyległym mi powiecie B. pan R. przyjechał do powiatowego miasteczka B., w téjże saméj znajdującego się gubernii, a więc podług nowych przepisów paszport nie jest wymagalnym. Tymczasem naczelnik i administrator powiatu oboje udali się do pana R. i zażądał od niego paszportu. W braku tego naczelnik ścigał natychmiast 40 rubli od obywatela a 10 rubli od stangreta. W gminach większe jeszcze dzieją się nadużycia, biorąc w rachunek biedotę naszych chłopków. Oprócz zwykłych opłat od morga na utrzymanie kancelaryi każdy wnoszący sprawę do sądu gminnego winien zapłacić 50 k. wójtowi a 30 k. pisarzowi. Parę lat temu wójt, włościanin, nie umiejący ani czytać ani pisać, ścigałi zwykle od każdej procesującej się strony po jednym rublu, oprócz nałożonej kary na winnego, którą zwykle dzieliłi się wójt z pisarzem. Dzisiaj jakkolwiek cyfra nowego tego podatku zmniejszona, jest jednak nader dla biednych włościan uciążliwą. Wójt tak samo jak i przed kilku laty jest ciemny, niepiśmienny, głównie dbały o swój interes, a co najgorsza, że jest w rękach pisarza, kreatury moskiewskiej, który oprócz tego, że się bogaci łapówkami i nieprawnie wywyższaniem opłatami, ale jeszcze zgubnie wpływa na gminę, łącznie z naczelnikiem powiatu i strażą ziemską demoralizując chłopów tolerowaniem kradzieży, kontrabandy i rozbojów.

Postanowiono zamienić, jak już poprzednio donosiłem, trzysta przeszło miasteczek na wsie dla politycznych celów tylko, bez względu na gospodarstwo krajowe i ukaz ten wchodzi już w wykonanie. Ze wiele u nas miasteczek, tytułujące się tylko tą nazwą, powinny być zamienione na wsie, nie ulega wątpliwości. Rząd jednak powinien robić pewną różnicę między tén, co jest pożytecznem dla kraju a co szkodliwem. Tymczasem moskiewskie ukazy nie zwracają bynajmniej na to uwagi. I tak miasteczko Przysucha, w dawném województwie sandomierskim, liczące mieszkańców 3000 przeszło, jest czysto fabryczne i przemysłowe. Nie ma tam ani jednego rólnika. A jednak najwyższa wola cara zamienia to miasteczko na wieś i nakazuje tym sposobem porzucić mieszkańcom dotychczasowe zajęcia fabryczne a zająć się rólnem gospodarstwem. Przyjdzie zapewne do tego, że i mieszkańcom Warszawy rzą moskiewski nakaze wyłamywać bru i na placach i ulicach uprawiać je i obsiewać zbożem. Nigdy azjatycka idea niszczenia wszystkiego nie okazała się jawnie i jaskrawie, jak w ukazie o zamianie miasteczek na wsie — jakkolwiek we wszystkich rozporządzeniach panmoskali widać chęć zrównoważenia naszego postępu, wyższości moralnej i wykształcenia z moskiewską stagnacyą, demoralizacyą i ciemnotą. Wżny np. środki komunikacyjne. W każdym uczyłowanym państwie rząd rozumny stara się o p-mnożenie punktów i stacyi tak pocztowych, jako i kolei żelaznych. U nas przeciwnie. Departament pocztowy petersburski jedném pociąganiem pióra zniósł 180 ekspedycyi pocztowych w różnych punktach Kongresowej Polski. I tak miałem 1 milę drogi do miasteczka dla przesłania lub otrzymania listu — dzisiaj potrzebuję 3 mile posyłać umyślnego posłańca, na co potrzeba mi cały dzień czasu, co mógłem załatwić w ciągu paru godzin.

Dnia 16 bm. o godzinie 12 w południe odbył się w Warszawie pogrzeb znakomitego nadrabina okręgow warszawskich śp. Meiselsa. Orszak pogrzebowy złożony był z czterdziestu kilutysięcy ludzi różnych stanów i wyznania. Nie znam go osobiście. Wiem tylko, że wysoko wykształcony, życiem religijném, nie poszlakowaną sprawiedliwością w sądowni spraw swoich współwyznawców, zjednał sobie powszechny szacunek i poważanie wszelkich wyznań. Najlepszym dowodem tego jest wybranie go na członka delegacyi w 1861 r. asystencyi jego na pogrzebie 5 poległych przy arcybiskupie Fijałkowskim a nakoniec wybranie go na radcę miejskiego w 1862. Cześć jego pamięci!

W 35 Nrze Dziennika Warszawskiego mamy podaną wiadomość z Wileńskiego Wierownika o podanym przez duchowieństwo nasze dycezyi wileńskiej do administratora Żylińskiego adresie, w którym kilku podpisanych duchownych robi wyznanie wiary określone tén, że można być dobrym Moskałem i dobrym katolikiem; całą dycezyą swoją nazywającą Rosyą, a siebie Moskalami, wiernymi poddanymi N. Pana. Na szczęście nie wiele jest tych łotwów.

Oprócz Żylińskiego, administratora, głównego sprawcy téj demonstracyi moskiewskiej prawosławnej podpisałi się na tén wyznanie wiary ks. Herbert, Niemcewski, Tapalski, Kulesza i kilku innych, znanych jako kreatury moskiewskie, gotowe dla pieniędzy ukrzyżować powtórnie Chrystusa. Smutny jednak jest rezultat intryg tych kilku łotwów. Blisko 80 księży zostało aresztowanych za to, że nie chcieli podpisać tego niecnego adresu. Około 20 sprowadzono do Wilna i trzymają ich na wolnym areszcie, nie dając im żadnych środków do życia. Nie wiadomo, czy brutalnie obchodzenie się z pocztymi wójtami skłoni ich do przejścia na prawosławie, czy też wytrwają w wierze naszych przodków. Zanosimy codziennie gorące modły do Boga, aby zahartował duszy świętych kapłanów a naszych męczenników i oddał od nich wszelkie szatańskie pokusy. Ciężka to próba! Z jednej strony męczarnie, nędza, wygnanie, śmierć z drugiej znowu moskiewskie honory, złoto, spokój materialny i dobrobyt.

Lwów, 10 marca.

(Proces przeciw Dzien. Pol. a Dzien. Lwowski. — Wiadomości z Wiednia. — Towarzystwo demokratyczne. — Nowe wybory, sprawa podatku zarobkowego i stępla od dzienników.)

(T) Miałem zamiar pisać szczegółowo o szkodliwym procesie prasowym, który już szczęśliwie ukończył się, chociaż w streszczeniu podać ostatnie przemówienie pp. Jekiesza i obwołanych, aby uzupełnić sprawozdania moje z tego procesu, proszę jednak wybaczyć, że od zamiaru odstępuję i przyrzeczam, nie dotrzymam. Zbyt rad jestem, że proces się skończył, że wyrok zapadł, że zprawę tę ubito, bym mógł jeszcze o niej pisać. Szanowna Redakcja jeżeli widzi potrzebę dalzego procesem tym zajmowania się, poda treść głosów pp. Jekiesza, Rewakowicza i Larua podług dzienników lwowskich, które, ogłaszając sprawozdania stenograficzne z rozpraw sądowych, będą jeszcze czas jakiś zniewo me karmić czytelników tą gorzką strawą. (I my naj-mniejszej nie mamy ochoty strawę tą czytelników naszych karmić. Przyp. red. Dziennika.) Wspomn tu tylko, że dzisiejszy Dzien. Lwowski bardzo s ry i w gruncie rzeczy bardzo słuszny zamieścił arty ul w sprawie wydanego przez sąd wyroku, oświadczając imieniem opinii publicznej, że ta z wyroku jest niedowolniona, bo opinia potępia obie procesujące się strony, uznaje obydwie winnymi. Dzien. Lwowskiemu wdo w ten sposób wystąpić, bo dziennik ten zwywał wczas do zgody, prosił w imię dobra sprawy publicznej, by się pojednano, by się połączono i wspólnie działano. Wówczas uderzono za to zdrową radę na Dziennik Lwowski, który, aczkolwiek nie jest także bez grzechu, jednak w tym razie zupełnie miał słuszość. Dziś więc ma on wszelkie prawo wyżej zająć stanowisko, zwłaszcza, że i dziś on wywa do zgody strony obie, do wspólnego sobie w obec wspólnego nieprzyjaciela podania ręki.

Ale dość już o tén. Sprawa rezolucyi naszej tak

stoi, że trudno ludzi się nadzieją, by na tej sesji rady państwa mogła być załatwiona. Rozprawy w komisji rezolucyjnej, pomimo że dość częste bywały posiedzenia, tak żółtym postępują krokiem, tak pogadankowy mają charakter, że trudno przed odczuciem sesji rechastrować jakichkolwiek z tych pogadań spodziewać się owoców. Mimo wszelkich jednak oświadczeń pp. ministrów, że rząd na żaden niemal z punktów rezolucji naszej zgodzić się nie może, jest obecnie w kołach niemieckich dla żądań Galicji nierównie korzystniejsze już usposobienie niż dawniej, dowodem tego projekt Rechbauera, który, jakkolwiek odrzucony w komisji rezolucyjnej, znajduje poparcie pomiędzy wpływowymi niemieckimi członkami rady państwa i dziennikami wiedeńskimi, bo nawet centralistyczna Neue freie Presse zgadza się na przyznanie Galicji autonomii według projektu Rechbauera.

Pisałem dawniej o walce toczącej się w łonie tutejszego towarzystwa demokratycznego. Stronnicwo skrajne, reprezentowane w wydziale kierującym przez pp. Gromana i Istrzyckiego, starało się usunąć od wpływu stronnictwo umiarkowane, reprezentowane przez pp. Romanowicza i Berezowskiego. Na wczorajszym posiedzeniu towarzystwa przedsięwzięto wybory nowe wydziału. Oczywiście, że obydwie stronnictwa starły się. Siły były prawie równe, więc skutek był taki, że żadne ze stronnictw nie zwyciężyło i tak p. Romanowicz jak i p. Groman zostali na nowo wybrani. Nadto zajmowano się na tym posiedzeniu sprawą świeżo w radzie państwa, pomimo opozycji Polaków uchwalonego nowego podatku zarobkowego i uchwalono zwołać podobno już w niedzielę zgromadzenie ludowe w celu powzięcia w tym względzie rezolucji. Następnie poruszono sprawę stępla dziennikarskiego. P. Romanowicz w świetnej mowie jako sprawozdawca wydziału wykazywał, jak uciążliwym jest ten podatek, jak uniemożliwia on wydawanie tanich dzienników, jak tamuje rozpowszechnienie pism czasowych a tym samym oświatę. Mowę przyjmowano oklaskami i uchwalono jednogłośnie rezolucję: „Towarzystwo demokratyczne wypowiada przekonanie, że w imieniu dobra publicznego koniecznym jest zniesienie stępla od dzienników.“

Berlin, 12 marca.

? Nie często się zdarzy czas, w którymby w Europie panował taki spokój na zewnątrz a taka czynność wewnętrzna w pojedynczych krajach, jak teraz. Ledwie przypomnienie posłów duński Prusom niewygodnego artykułu piątego pokoju praskiego, lub chęci spojrzeć na Prusaków po za linią Menu, upersonifikowane w znanym wniosku Laskera w sejmie Rzeszy, wyrażają nieprzyjaźń po za granicę polityki wewnętrznej. Natomiast we wszystkich nieludwie krajach prace i naderady, co zrobić, by było lepiej jak dotąd, z rozmaitymi skutkami i rezultatami. Francja coraz świetniej się rozwijająca na drodze konstytucyjnej, Austria z kłopotliwymi rozprawami, których końca trudno przewidzieć, Hiszpania płaciliwie błagająca o jakiegobądź króla, chociażby i dziesięcioletniego, Prusy wreszcie z jednym sejmem, goniącym drugi, który przed skończeniem obrad niezawodnie straci ze stanowiska trzeci. W jednej Moskwie dobrze być musi; tam się nie zmienia, nie nie radzą, ojcowski rząd zadowolony z tego, co jest. Tu sejm naturalnie główne wzbudza zajęcie. Jak zadaniem izb pruskich oprócz ustanowienia budżetu miała być ordynacja powiatowa, której ani do połowy nie przedyskutowano, i prawo szkolne, które wcale z komisji głównej nie wychyliło, tak zadaniem głównym sejmowi Rzeszy teraźniejszego, jest oprócz budżetu utworzenie prawa karnego, równego dla całego Związku. Nim do przedstawienia pejdetycznych rozpraw przystąpię, nie od rzeczy myślę będzie, podać kilka dat statystycznych, których dokładność nie znając, nie podobna zrozumieć przebiegu rozpraw i ich rezultatów. Czytelnicy zechcą wybaczyć, jeżeli dla wykończenia obrazu rzeczy ogólnej znane do mnie wiadomości dołączę. Jak w Prusach potrzeba zgody trzech czynników, by prawo jakiegokolwiek bądź przeszło, tj. pierwszej i drugiej izby i korony, tak tutaj dwa czynniki takowe stanowią: tj. sejm i rada związkowa; każdy z osobna ma tylko negatywną władzę, tj. może przeszkodzić przyjęciu do skutku prawa, obydwie razem dopiero pozytywną. W sejmie, jak wiadomo, zasiada niepełna 300 deputowanych, przez blisko 30 milionów mieszkańców Związku obranych. Rada związkowa składa się z 48 reprezentantów państw i państw, do Związku należących, z których 17 przypada na Prusy, 4 na Saksonię, 2 na Meklemburg-Schwerin, po jednym na resztę państw. Tak więc Prusy mają znaczną przewagę i w kwestiach spornych trzeba dojeść znacznej jednogłośności głosów reszty reprezentantów, by je przegłosować. Ta rada, więc stała się często w opozycji do sejmu, przeszkadzając przez swoje veto przyjęciu do skutku prawa, jak to np. uczyniła zamysł w prawie karnym, cofając cały wniosek, jeżeli sejm definitywnie w trzecim czytaniu zniesienie kary śmierci uchwali, — również takby się też stanowczo oparła, gdyby dawała dykt posłom sejm uchwalił. W sejmie samemu partje w następny sposób rozłożone. Konserwatywów, bezwzględnie rząd popierających jest 69, między którymi z wybitniejszych ksiądz Albrecht pruski, Moltke, Steinmetz, Stroussberg, Wagener, Blankenburg; do tych dochodzi 37 członków partji wolno-konserwatywnej, na których czele hr. Bethusy-Huc, ksiądz na Ujeździe, hrabia Renard, Aegidi, dalej partja „narodowa liberalna“, licząca najliczniejszą, bo 74 członków mającą, z Laskerem, Twistenem, Forekenbekiem, hr. Schwerinem, Bennigsenem na czele, partja postępową, w której 31 członków, z których najwybitniejsi Hoverbeck, Schulze-Delitsch, Loewe, Wiggers, Ziegler, dalej 16 mniej lub więcej wybitnych panówkularystów, z których Windthorst, były minister hanowerski, hr. Baudissin, Ewald, dr. Schwarze, naczelny prokurator saski, najwybitniejsi znani, w końcu kilkunastu, do żadnej partji nie należących, między nimi Rothschild, i znani socjaliści: Mende, Schweizer, Bibel, Liebknecht, Polaków, jak wiadomo jest 12. Charakterystycznym jest, jak żywo zachowawcze bez wyjątku nieludwie są przywiązane do szlachty rodowej: z 106 członków konserwatywnych i wolno-konserwatywnych, 15 tylko nie szlachty, natomiast z 105 narodowo-liberalnych i postępowców 13 tylko szlachty. Prawo jakiegokolwiek bądź, pod obradą stawione, uchwalane sejm definitywnie dopiero za trzecim czytaniem; w pierwszym czytaniu są dysputy ogólne, w drugim specjalne nad pojedynczymi paragrafami, w trzecim przedyskutowaniu całego prawa znowu ogólne nad nim dysputy i ostateczne głosowanie; między jednym a drugim czytaniem dwa dni zawsze ubiegają powinny. Zdarza się czasem, że dla skrócenia obrad pierwsze i drugie czytanie w jednym dniu na porządek dzienny jest postawione. Powyższe zestawienie ułatwi, myślę czytelnikom w wielu razach zrozumienie przebiegu rozpraw, które od czasu do czasu sumarycznie przedstawiać będę się starał. Jak na początku powiedziałem, główna treść takich jest prawo karne, którego kilkanaście dopiero przedyskutowano paragrafów, z których najważniejszy,

jak wiadomo, paragraf opiewający, że „zbrodnia karze się śmiercią, więzieniem lub zamknięciem“ o tyle zmieniono, że wyraz „śmiercią“ wykręślono i w ten sposób rozstrzygnięto tę kwestję, której ukończenia cała Europa oczekiwała. Motywa broniące tej kary, nader były słabe w obec świętych mów Laskera, Schwarzego i innych; obrońcy tej kary jak minister Leonhardt i Bismarck między innymi rażące sofistyką wypowiadali: pierwszy powiedział, że Opatrzność zdaje się dopuszczać od czasu takich zbrodni jak ostatnia Traupmana, by w ludziach wzmożenie poczucie prawa, przez co Opatrzność zrobił wspólnie zbrodni; drugi twierdził, że kara śmierci nie jest tak straszna, bo ponieważ egzystuje życie przyszłe, topór kata otwiera tylko członkowi podwoje do tego lepszego Eldorado, bo mors janua vitae. O dalszych rozprawach jak o Zucht-hausie i jego skutkach i epizodzie, tycającym się wiołsku Laskera co do Badenii, w przyszłych listach wspomnę.

Dość kilka jeszcze wiadomości o naszych posłach: Jest ich obecnie czterech, najmniejsza liczba, jaka podług postanowienia kółka zasiadać tu winna. Prezesem kółka jest major Radkiewicz; sekretarzem Kantak. W razie nieobecności obydwóch, najstarszy wiekiem będzie prezydował, najmłodszy będzie sekretarzem.

Wniosek o zniesienie kary Zucht-hausu w sprawach politycznych, jak słyszałem, nie podadzą posłowie nasi, bo wyszedł on już z łona frakcji Laskera, co dla wniosku samego korzystniejszemu jest, jak gdyby od naszych był wyszedł.

PRUSY.

* Berlin, 13 marca. Sejm Rzeszy północno-niemieckiej rozpoczął na wczorajszym swym posiedzeniu plenarnym obrady nad budżetem dla tegoż Związku na rok przyszły.

Organy rządowi oddane, nie mogą dotąd zapomnieć, że poseł Lasker miał śmiałość przez podanie znanej rezolucji, tycającej się polityki związkowej, pod względem południowo-niemieckich krajów wkroczyć niejako w atrybucje pana kanclerza Związku północno-niemieckiego, hr. Bismarcka. Otóż i dziś jeszcze zamieszkała feodalny organ Kreuz Ztg w kwestji tej następujące, bynajmniej nie schlebające niemieckiemu stronnictwu narodowo-liberalnemu, które, jak wiadomo, dąży do jak najrychlejszego połączenia całych Niemiec pod egidą Prus, communiqué: „Gorszej kampanii wpływowo niby jak stronnictwo pewnie nigdzie nie odbyło, jak narodowo-liberalne ze swoim wnioskiem badeńskim. Nie tylko, że ich pobł kancleż Związku, lecz nadto w sejmie Rzeszy tak zostali odosobnieni, iż zmuszeni byli cofnąć swój własny wniosek a teraz jak grzyby po deszczu wyrastają protesty za protestami i zaprzeczenia ze strony własnych ich współwyznawców politycznych tak z Badenii, jak i całych Niemiec południowych. Nasamprzód popieszyli, jak wiadomo, narodowo-liberalni ze znanym w świecie ich bobaterstwem pozostawić pana Laskera bez skursu; następnie rząd badeński dał zapewnienie, że w ścisłe zachowanie się pana Laskera, który prócz tego adawał, jakoby był wtajemniczony we wszystkie sprawy tego rządu, w najwyższym stopniu było mu niepożądanym. Stronnictwo narodowe w Wyrtembergi itd. zaprotestowało ze swą stroną przeciwko możliwości po-dejrzania go o sympatyzowanie z wnioskiem Laskera a nawet przeciwnie chętnie i bez żadnej ogródki przyznało się ono, iż zgadza się z polityką hr. Bismarcka. Teraz występują i najszersi tego stronnictwa przyjaciele w Prusach, pomiędzy innymi p. Treitschke w Preussische Jahrbücher i pouczają p. Laskera w sposób dość gwałtowny, że on w gruncie rzeczy o rzeczywistych wymaganiach polityki niemieckiej żadnego wyobrażenia nie ma. Najwięcej zajmującą jest przytem ta okoliczność, że znaczna liczba narodowo-liberalnych w naszym parlamencie Rzeszy zapewnia każdemu, który ma ucho ku słuchaniu, iż ona bardzo niechętnie i tylko z grzeczności dla p. Laskera wniosek jego podpisał. Któż tedy stoi po za panem Laskerem — prócz pana Miquel? a kto po za panem Miquel prócz pana Laskera?“

Dzienniki tutejsze zamieszczają znowu regularne biuletyny o czynności NPań, ztąd wnosićby należało, że JKMość całkiem powrócił do zdrowia. Wczoraj nawet był JKMość obecnym na przedstawieniu w operze królewskiej.

Legion byłego króla hanowerskiego Jerzego, który dotąd rozkwitany był we Francji, został, jak się zdaje, rozwiązany. Żołnierze rozproszyli się po całym świecie; jedni udali się na kolonizację do Ameryki, inni do Australii, a znaleźli się i tacy, którzy powrócili do kraju, lubo tak szumnie dla nich przez dzienniki zapowiadana amnestya dotąd się nie pojawiła. Król Jerzy, rozpuszczając swój legion, każdemu rozkazał wypłacić podróżne tak szczerze, iż mu takowe wystarczy na pierwsze potrzeby w miejscu nowego swego osiedlenia.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 11 marca. Na innem już miejscu wspomnieliśmy w krótkości o nowem a krwawym zajęciu w Dalmacji. Przy znaczeniu, jakiego takowe w przyszłości nabrąć jeszcze może, nie od rzeczy być sądzić, jeżeli w obszerniejszym takowej tu podamy opisie. Owoż tedy opis, jaki do Presse przesłało z Kattaro pod dniem 1 m.

„Wczoraj przed południem nadszedł tu telegram podestny Pastrowic, który lakonicznie nieczem mniejszemu donosił, jak że Czarnogórcy zastrzelili Pastrowiciana nazwiskiem Marko Midzor, poczem całe Pastrowicchio, 19 wsi z ludnością około 3000 dusz, chwyciło za broń, by zemścić się czynu niegodnego. Bez jakiegokolwiek objaśnienia dodał jeszcze: od strony fortu Presika tuż nad triplex confinium, ku Albano, słychać huk dział. Działający nocy nadszedł telegram drugi z Castellastur od politycznego komisarza, który tamdotąd był pospieszając, przebieg sprawy w sposób następujący wyjaśniający: dwaj pastarze czarnogórscy paśli na polach fortu Presika swe trzody, a bez najmniejszego powodu zaczęli na wzmiankowany fort strzelać kamieniami. Żołnierz strzeliłszy do nich, zabił z nich jednego, podczas kiedy drugi uszedł za bliską granicę. Wkrótce potem przekroczyło około 200 Czarnogórców uzbrojonych granicę naszą i rozpoczęło gęsty przeciw załozde fortu ogień karabinowy, na który ze strony fortu odpowiadany ogniem działowym. Czarnogórcy przekonali się, że bez dział nie przeciw fortowi wykonać nie zdolają; przy jednak za to, co się stało, zemścić się jako tako, uciegli owemu wzmiankowanemu Pastrowicianowi głowę, który dla załogi nosił pożywienie. Prócz tego nadarzył się im patrol austriacki, który opuścił fort Kosmarz, by się dowiedzieć, co się około Presiki dzieje; uderzył więc nań i rozproszył; żołnierz jeden został zabity drugi ciężko ranny, poczem Czarnogórcy cofnęli się znowu na swe terytorium. W skutek wypadku tego kazał generał-major hr. Auersperg nocy jeszcze

dzisiejszej przewieść do Pastrowicchio parowcami batalion strzelców z Buduy, inny batalion strzelców z Dobroty i batalion piechoty pułku arcyksięcia Ernesta z Castelnovo a sam o 4 godzinie z rana udał się ze sztabem swoim na miejsce wypadku. Równocześnie prawie z opisanym co dopiero wypadkiem zdarzył się w Pobori powyż Buduy podobny, który poddanie się owych okolic i pacyfikację dzikich szczepów Bokhesów w szczególności postawia świetle. Sąd obwodowy w Buduy bowiem posłał onegdaj patrol żandarmerji do Pobori, by aresztować mordercę; żandarmerja była tyle szczęśliwa i ujęła złoczyńcę, lecz napadnięta została przez Bracianów, i ściganą przez nich aż do bram Buduy, przyczem trzech żandarmerji odniosło rany.“

Minister spraw wewnętrznych dr. Giskra dał dymisy tutejszemu wieloletniemu dyrektorowi policyi, radcy dworu Strachab. Miejsce jego zajął dotychczasowy radca policyi Lemonnier.

Telegramy.

Petersburg, 12 marca. O zapowiedzianych w kilku dziennikach odwiedzinach JKMości króla pruskiego na dworze tutejszym nic tu nie wiedzą w kołach dobrze poinformowanych.

Wiedeń, 12 marca. Dotychczasowy reprezentant w Karlsruhe, radca legacji Pfusterschmid otrzymał rangę nadwójczego posła i pełnomocnego ministra.

Wiedeń, 13 marca. Jak dzisiejsze donoszą dzienniki ranne, zamierza rząd w bieżącej sesji przedłożyć r dzie państwa projekt do prawa, dotyczącego zaprowadzenia wyborów bezpośrednich dla izby poselskiej.

Peszt, 11 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej przyszedł pod obrady projekt lewicy, ażeby z funduszy państwa wspierać Honwedów z lat 1848 i 1849 i ich familie. Prezes ministerstwa hr. Andassy oświadcza, że wspieranie Honwedów jest obowiązkiem narodu, leczanie państwa. Po odrzuceniu następnie projektu lewicy przez izbę, otworzył hrabia Andassy natychmiast składkę dla Honwedów i zapisał się na 10,000 flor.

Parý, 10 marca. Hr. Montalembert umarł.

Parý, 11 marca. Ogłoszone dziś oświadczenie O. Gratry odpiara wymierzone przeciw niemu przez kilku biskupów zarzuty. O. Gratry przyrzeka, że w czwartym liście treści dotyczących polemikę.

Madryt, 12 marca. Dziś z raną pojedynkował się książę burboński Henryk z księciem Montpensier. Książę Henryk dostał kul w głowę i natychmiast wyzionął ducha. Według doniesień z Bayonne udało się zesłać nocy kilku karlistom, pomimo ścisłej straży nadgranicznej, przemknąć się do Hiszpanii.

Madryt, 13 marca. Znałe są teraz bliższe szczegóły o pojedynku pomiędzy księciem burbońskim Henrykiem a księciem Montpensier. Pojedynkę odbył się pod Alcorron w bliskości Madrytu. Walczący strzelali trzy razy, a każdą raz strzelał książę Henryk najpierw. Kula, która go zabiła, przeszła w bliskości ucha przez głowę, tak że natychmiast ducha wyzionął. Książę Montpensier zachorował.

Bukareszt, 11 marca. Rząd przedłożył izbie deputowanych projekt do prawa, dotyczący utworzenia rumuńskiego banku kredytowego dla relikwów.

Bukareszt, 12 marca. Izba deputowanych. Wojskowa komisja budżetowa wnosi o znaczną redukcję wojska. — Odczytują pismo ekskiejsia Kuzy do marszałka, w którym oświadcza, że nie przyjmuje wyboru na-deputowanego.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 14 marca. Wczoraj zasnął o godzinie 5 z rana snem wiecznym książę Maksymilian Kamiński, dziekan-emeryt, proboszcz w mieście naszym parafii św. Marcjńskiego prawie już od lat 40. Nieboszczyk, zarządzając przez tyle lat najładniejszą parafią naszego miasta, chrzcił niejednego z swych parafian, wiązał tegoż stałego przy ślubie małżeńskim i modlił się za nim, wpuszczając go w grób. Spokój Jego duszy!

* Poznań, 14 marca. Jak już tych dni donieśliśmy, odbędzie komitet teatralny posiedzenie w czwartek 17 b. m. Dziś dodać możemy, że posiedzenie to, ze wszelkich miar ważne i dla tego wymagające zjazdu wszystkich o ile możliwości członków, będzie miało miejsce w Bazarze o godzinie 4 po południu, aby członkowie komitetu mogli następnie wziąć udział w przedstawieniu sceny polskiej w teatrze miejskim. Jednocześnie z niemałym zadowoleniem zaznaczamy musimy, że coraz większy w publiczności nasz budzi się współudział dla projektu budowy narodowego teatru w Poznaniu, czego dowodem rozliczne propozycje, jakie w kwestji tej Wydział wykonawczy komitetu odbiera. I tak zakomunikowano nam tych dni list prywatnego jednego z najznakomitszych naszych obywateli, który adopcję planu budowy gmachu teatralnego w mieście naszym, tak się zala, bo aż z Rzymu, odzywa:

„Sądziłbym, iż komitet nie mógłby trafniej i lepiej zadokumentować myśli, która go spowodowała do rozpisania składek, oraz utrzymać charakter naukowo-literacki całemu przedsięwzięciu, jak dając w postawie się mającym gmachu siedzibę a przynajmniej przynajmniej zbiorom Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Postanowisz już stawić budynek teatralny, to o parę pokoi mniej lub więcej isé nie może, bo przyszłemu toczącemu się komitetowi na rybie, stanie i na pieprzu; a ten pieprz tutaj przyczyni się niepomato do strawności ryby. Finansowo tedy nie byłoby to żadnym ciężarem, owszem nawet o tyle stałoby się mogło użyć, iż Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które posiada cokolwiek żelaznego kapitału, mogłoby się przyczynić pożyczką hipoteczną do uzupełnienia wolno wpływających składek, a tęp samemu ułatwiłoby i przyspieszyłoby budowę. Moralnie zaś, nie potrzebuje się rozstrzygać, jak taka asocjacja nauk i sztuk odpowiadałaby zamiarowi, podniosłaby całe przedsięwzięcie i usprawniałaby udział publiczny. Nawet pod względem architektonicznym nie mogę się powstrzymać od ryzykowania następującej uwagi: Wiadomo, że każdy porządek teatru potrzebuje wielkiej sali albo galerji na tak zwane „ogólnik“ (foyer), w którym między innymi zbiera się publiczność; ogniska te ozdabiać się zwykło sułami posłatanymi, zwierciadłami itp., w najlepszym zaś przypadku posągami lub popiersiami najznakomitszych autorów (jak np. u foyer du Theatre français). Czemuż więc teatr polski w Poznaniu nie miał się ozdobić między wszystkimi innymi na świecie, tęp, że ognisko jego, miasto poezji, luster i posągów lub popiersiów, miało by na ścianach swoich w szafach za drucianymi kratkami, jak w dawnych bibliotekach naszych (bywało) dzieła narodowych autorów i cały księgozbiór Towarzystwa Przyjaciół Nauk? Sądzę, że toby księgozbiórowi bynajmniej nie ubliżało, ognisku zaś wcale niewyłączył urok nadało, — a oprócz uroku i poezji, bo cobyż przeszkadzało, aby ta sama sala przy małym wewnętrznym przyrządzie służyła nie mogła w dzień za czytelnia, albo też do posiedzeń publicznych Towarzystwa itp. Nie obstał wcale za tą myślą, ale ją puszczam w uczucie, że inne teatry miałyby zaiste bardziej świećące, ale żaden świętniejszego ogniska.“

Podając powyższy ustęp z listu znakomitego męża rozważa publicznosci a mianowicie członków komitetu teatralnego, niech nam wolno będzie mimochemem natracić — a uwagę tę czerpiemy z listu innego, niemniej poważnego źródła — że tak piękny w teorii i tak pięknie wyrażony pomysł połączenia ogniska teatralnego z biblioteką Towarzystwa Przyjaciół Nauk już dla tego mniej praktycznym w wykonaniu okazać się musi, że dla zbiorów książkowych szuka się zwykle największego zabezpieczenia od ognia, gmachy zaś teatralne uchodzą w statystyce pożarnej za równie niemal narażone na niebezpieczeństwo ognia, jak prochnoie.

* Jutro o godzinie siódmej wieczorem odbędzie się Walne Zebranie tutejszego Towarzystwa Pożyczkowego. Jak najliczniejszy udział członków jest nadzany, gdyż, jak nas zapewniają, zebranie to nad ważniemi kwestjami ma obradować.

* Dyrekcja Koła Towarzystwa Poznańskiego zapo-

wiedziała również Walne Zebranie na dzień 30 bm. i to na godzinę siódmą wieczorem. Na porządku dziennym tego zebrania zamieszła baletowanie kandydatów.

— Przed kilku dniami powtórzyliśmy z niemieckich gazet zacierpniętą wiadomość, jakoby wyższego radcę rejencyjnego, pana Wegnera, dotąd zatrudnionego przy rejencji w Frankfurcie n. O., miano zamianować wiceprezesem tutejszej rejencji. Do Posener Ztg donoszą obecnie półtorczdownie, iż wiadomość ta jest zupełnie mylną.

* Dnia 9 bm. toczyła się przed sądem przysięgłych w Poznaniu sprawa przeciwko włodarzowi Andrzejowi Jesoniowski z Dworzysk o rozmyślne pokaleczenie człowieka, w skutek którego śmierć nastąpiła. Obrażony liczył 33 lata wieku i dotąd nie był karany. Akt oskarżenia opiewał w streszczeniu: W nocy na 20 listopada 1869 roku około 12 godzinny udał się oskarżony wspólnie z kilku innymi wyrobnikami z Dworzysk do obrady Mieczewo w lasach kornickich położonej, ażeby ztamtąd przynieść sobie tyczek. Po skradzeniu przez każdego po kilkanaście tyczek i po odniesieniu ich na pole Dworzysk, złodziej leśni jeszcze raz powrócił do lasu i tam po kilkanaście młodych drzew ścięli. Kiedy z zdobyczą swą do domu powracali, spotkał się z nimi bory Kowalski z Mieczewa. Rzucili oni natychmiast na ziemię tyczki i zaczęli uciekać. Jeden jednakże z nich, nazwiskiem Przybył, który w skutek choroby nogi swym towarzyszom w biegu wyrównać nie mógł, wezwał ich do zatrzymania się, co też i uczynili. Podczas kiedy Kowalski przed Przybyłem stał, obżalowany uderzył na niego z tyłu i wyciął go kijem, a do 5 stóp długim, przez plecy. Kowalski chciał się bronić i w tym celu odwrócił się do Przybyła, lecz otrzymał drugie uderzenie tak silne, iż upadł na kolana. W tym położeniu jeszcze raz go uderzył obżalowany i niekiedy z swymi współnikami krzadziły. Kowalski doczłował się do mieszkanka swego, o jakie jednę osmą mili ztamtąd oddalonego, dokąd przybywszy, upadł na ziemię i przytomności stracił. Śmierć jego nastąpiła już na trzeci dzień. Odbyta sekcya ciała wykazała, że przyczyną śmierci były silne uderzenie w skroń, w skutek czego rany zostały paraliżem na mózg i płuca. Obżalowany podczas wzięcia śledczego okazał się nie raz nadzwyczaj gwałtownym, dla czego władza więzienna była spowodowana do użycia przeciwko niemu nadzwyczajnych środków, jako to: wkładania na niego kaftana żelaznego itd. Pan radca medyczny doktor Gall, który go przez dłuższy czas odwiedzał, uznał, iż zupełnie jest zdrowym na umyśle, co też przedstawili inni świadkowie potwierdzili. Królewski prokurator wniosł o użalenie obżalowanego winnym z wykluczeniem okoliczności łagodzących. Ponieważ sędziowie przysięgli na wniosek jego przystali, przeto deputacja sądowa skazała Jesonię na najniższą, prawem za taką zbrodnią naznaczoną karę, to jest na 10 lat więzienia w domu karnym.

* Nordd. Allg. Ztg stanowczo zaprzecza pogłoskę, jakoby hr. Bismarck miał zamiar nabyć od bankiera Eichborna dobra Zakopane w Galicji.

* Pan Oskar Sosnowski, znany rzeźbiarz, którego roboty jest między innymi posąg Skargi na zamku krakowskim, mianowany został konserwatorem Panteonu warszawskiego. Dodaj jednak musimy, że to urząd tytularny.

* Wolenczelista Jan Młaczyski z Warszawy, należący do orkiestry opery wiońskiej w Parý, otrzymał w konserwatorium paryżkim jeden z trzech wakansów, o który ubiegał się przeszło 40 muzyków.

* Po zniesieniu konwencji kartelowej pomiędzy Moskwą a Prusami biedni nasi bracia z pod Zaboru moskiewskiego, przeznaczani na brankę, coraz liczniej przechodzą granicę Litwy i Królestwa Polskiego, szukając w ziemiach polskich, pod berłem pruskim zastojących, schronienia. Jak nam jednakoż z powiatów nadgranicznych donoszą, władze pruskie nie obchodzą się z nimi barzo grzecznie. Robią im trudności niepotrzebne, słowem, pomimo że konwencya ustala, ślady jej dotąd są obecne. Być może, że panom urzędnikom nie tak łatwo odwyknąć od dłogetulnej praktyki.

* Dowiadujemy się z Indépendance Belge, że pan Henryk Merzbach, znany czytelnikom naszym z pięknych poezji, które nieraz w Dzienniku umieszczaliśmy, właściciel księgarni pod firmą Macquardt w Brukseli, Gandawie i Lipsku, mianowany został przez króla belgijskiego nadwornym (królewskim) księgarzem.

* Woda w Warcie opadła od soboty o 7 cali. Wodokaz przy moście Chwaliszewskim wskazywał dziś z rana 10 stop i 1 cal. Kry, stojące od mostu Chwaliszewskiego do fortecznego, rozstrzelano w płatek i sobotę artylerja. Tysiące osób przypatrywało się tym zajmującym manewrom na lodzie. Łód po stronie od Grobli na rzecze jeszcze nie pusił.

* Z Wschowy nadaliśmy nam następujące pismo: „Posener Ztg w Dodatku do swego No. 40 z dnia 17 lutego, pod napisem: „Solidarności Polska“, — „z powiatu wschowskiego“ — umieściła artykuł o oborze posła na sejm poznański, który się dnia 4 grudnia odbył tu w naszym mieście na ratuszowej sali. Posłowi a szambelanowi Jego królewskiej Mości p. Tadeuszowi Dzierżykraj Morawskiemu upłynął był mandat, a obór nowy o tyle naturalnie stawał się ważniejszym, iż posel ten na 15 sejmie poznańskim wicemarszałkował. Od kogo wziął impuls, przez kogo korespondent Pos. Ztg był inspirowany, ośgadnąć — niby nie trudno. My tu we Wschowie domyślamy się insynuacji z tego, że poznajemy pismo znanego — do tej gazety — zjad nać korespondenta. Dziwnym się przeto, że przed tem forum poruszono kwestję te drażliwą a ważniejszą głównie dla tego właśnie, że na sejmik ów, 4 grudnia, odbył, nie zjechał byli posiadaciele największych w powiecie majątków, których — jak nam wiadomo zjad inąd — korespondent Pos. Ztg nigdy nie był zwykłym zaczepiać. Jeżeli więc korespondent pocisk swój wymierzył miał w inną stronę, widocznie chybił cel, bo ugodził w tych, których pewno nie miał na myśli, gdyż arystokracja nie głosowała za ponownym oborem p. szambelana. Przyczek zresztą jeszcze, że większość polska głosowała na p. M. dla tego, że postawiony drugi kandydat już napróżd stanowczo orzekł był, iż pod żadnym warunkiem nie przyjmie oboru; a że na sejmiku Polonia w ogóle była w mniejszości a przeszły obór p. M. do rzał był także tylko doręczeniem kilku głosów niemieckich, zdawało się, iż ten raz umocnienie przeprowadzenia naszego kandydata uskuteczni się przez to, że p. szambelan za sobą połącznie kilka niemieckich kartek. Gdy jednak ich strona była kompletna i zorganizowana, 7 naszych głosów przeciw ich 13 w żaden sposób nie mogła odnieść zwycięstwa, które wszakże byłoby wątpliwem, gdyby nasi się byli zjechali. Nie bronimy ztego — ale tu kochanki nie trzeba było dać broni w rękę, bo — kosał odwrócił — wycedł — nie czekając wystrzelił i ugodził — w — zupełnie przeciwną stronę!“

* Od dyrektora wykonawczego Towarzystwa Zabezpieczenia w Szwed n. O. otrzymaliśmy następujący list z prośbą o jego zamieszczenie w łamach naszego pisma. (Wzwanemu temu czyniąc zadość, wynurzamy z naszej strony życzenie, ażeby Szarowna Dyrekcja Towarzystwa, do którego przetrwała liczba obywateli ziemskich Polaków z Księstwa i Prus Zachodnich na leży, zechciała biuro swe tak urządzić, iżby z Polakami w ojczyzynie ich języku korespondować mogła.

List nam nadesłały brami w domaczeniu: „W dniu 2 marca odbyło się statutowe przepisane zwykłe zgromadzenie walne członków tutejszego Towarzystwa Zabezpieczenia, na którym to zebraniu oprócz załatwienia bieżących spraw wybrano wykonawczego dyrektora. Wybór padł na byłego inspektora akwizytoro-monachyjskiego Towarzystwa Zabezpieczenia od ognia, pana Brandt (von). Następnie zapadły uchwały na różnorodnych rozporządzeniach regulaminu obu oddziałów, tak w zabezpieczeniu od gradobicia jak i od ognia. Ze względu na ważność tych przedmiotów poddano takowe radzie przedwstępnej w dniu 1 marca, złożonej z zaproszonych wszystkich dyrektorów specjalnych, którzy też w znacznej liczbie się zebrali, na które po gruntownej dyskusji i wyjaśnieniu zapatrwały, uchwalono projekty dla walnego zgromadzenia, które też z matami zmianami rzeczywiście przyjęło. Jako najważniejsze podnosimy tu modu taksy przy stratach gradem zrządzonych. Postanowiono dosłownie: „Oszacowanie straty odbywa się przez dyrektora specjalnego, odnośnie przez jego zastępcę i taksatora, którego dyrektorem specjalnym z trzech przez dyrekcję oznaczonych jest mających osół wybiera. Jednakże pozostawia się wolność dyrekcji w nadzwyczajnych przypadkach przeznaczyć dyrektorem specjalnym taksatora ze swej poroki.“

Dalej: „Poszkodowany, również jak i Towarzystwo ma prawo nie przyjąć rezultatu oszacowania i odwołać się na taksę rozejmową. Do ewentualnego uskutecznienia taksy wybiera po szkodowany, bez względu na to, czy jest zadowolony z rezultatu oszacowania czy nie, w terminie rozejmowej z trzech ze strony Towarzystwa zaproponowanych mu osół, a taksa takiego rozejmu będzie normą. Żąda Towarzystwo oszacowania przez rozejmową natenczas powinno poszkodowanego w przeciągu tygodnia p. pierwszemu taksie uwiadomić o tem.“ W nastąpieniem po tem nadzwyczajnym zgromadzeniu walnem obradowano nad kilkoma zmianami statutu, dotyczących zarządu. Skoro wydrukowano zmienionego regulaminu nastąpi, przesył się go interesantom i również po nastąpieniu Najwyższem potwierdzeniu zmian statutu ciż uwiadomieni o tem zostaną.“

* Na fundusz budowy teatru narodowego w Poznaniu ofiarowali kosztą swęj podróży na walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, radcy dóbr: pp. Miaskowski z Zawadzka pod Wrześnią 3 tal., Kasprzycki Karol z Jarogniewic pod Czempinem 2 tal. 11 gr. 3 fen., razem 5 tal. 11 gr. 3 fen. Ogółem wzięto 3668 tal. 12 gr. 4 fen., 173 rubli, 15 złr., 100 franków i dwie akcyje Tellusa na 400 tal. — * Teatr polski w Poznaniu. Wczorajsze trzecie ju-

We względie chorób nie-
wieścił można mnie konsulto-
wać po południu od 3-5 godziny
w pomieszkaniu moim przy Sze-
rokiej ulicy 11. (1517)
Dr. Lehmann.

Gospodynią, dobrze
obeznana z wszystkimi gałęziami
gospodarstwa wiejskiego, poszukuje
od 1 kwietnia r. b. Dominium
Lubonia pod Poniecem. (1724)

**Wystawa międzynaro-
dowa
Altona 1869.**
pod prezesostwem hono-
rowym Jego Ekscelencji kan-
clerza Rzeszy pana hra-
biego Bismarcka.
Wylosowanie wystawio-
nych i premiiowych przed-
miotów.

!!Nieodwołalnie!!
dnia 31 marca rb.
rozpocznie się ciągnięcie
— czas trwania dwutygodnie.
**Wykaz wygranych zaj-
muję 10 arkuszy druku.**
Przez dni kilka rozsyłamy jeszcze losy
oryginalne tej obywatelskiej loterii za
frankowaniem przesłaniem,
załączką lub awansem po-
cztywnym należycie.
1 tal. 3 sgr. za sztukę
włącznie z frankowaną
przesyłką całego wykazu
wygranych.
Przy większym odbio-
rze rabat.
Pierwszą wygraną główną zupełną
wyprawa, składająca się z ruchomości
orzechowych (w stylu odr. dzenia), sre-
ber, nakryć stołowych, serwisów, co
wszystko było premiowane lub nie kon-
kursowało.
Wartość 5000 tal.
2 wygrana 3000 tal.; 3 wygrana 1732
tal.; 4 wygrana 1620 tal.; 5 wygrana
1620 tal.; 6 wygrana 1485 tal.; 7 wy-
grana 1215 tal.; 8 wygrana 1120 tal.
9 wygrana 1080, 10 wygrana 945
tal. i tak dalej jeszcze kilka
tyścy wygranych.
**Wartość wszystkich
wygranych
przeszło 1/4 miliona
mark kurant.**
**Ajntura generalna
Isenthal & Comp.,
Hamburg.**
P. S. Ponieważ zamówienia z po-
wodu niezadługowego rozpoczęcia cią-
gnięcia nadchodzą nadzwyczaj licznie,
przeto prosimy P. T. publiczność o
korzystanie z drogi najprostszej, z u-
żywania teraz asygnowanych pocztowych,
na nich zaś o dokładne podanie na-
zwiska i adresu. (1529)

SIROPI PRZECYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
z Iodanem Potasu
P. J. P. LAROSE, APTKARZ
Ulica des Lions-Saint-Paul, 3, w Paryżu.
Jodan potasu posiada niezaprzeczo-
ne własności krew przeczyszczające, ale
zarazem wpływa szkodliwie na organizm.
W połączeniu zaś z syropem ze skórek
z gorzkich pomarańcz, który zabezpie-
cza wolne odbywanie wszelkich funkcji
organizmu, znosi się łatwo i bez niebez-
pieczeństwa przez każdą konstytucję.
Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala
lekarzom stosować go łatwo do wszel-
kich temperamentów przeciw tuberku-
lom, na raka, w chorobach skrofili-
cznych i syfilitycznych zardzewionych;
jak również przeciw gośćcowi (reumatyz-
mowi), na które jest nieomylnym specy-
ficznym środkiem.
Dostać można w Warszawie w skła-
dach aptekarzy aptekarzy PP. Gal-
lego i Spiesza; w Krakowie w aptece P.
Tranzyńskiego; w Poznaniu w aptece
P. doktora Mankiewicza; we Lwowie w
aptece P. Piotra Mikolasch.

Nakładem moim wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:
Statistisches Handbuch der Provinz Posen,
cz. j. m. Instancje prowincjonalne (j. wykaz personalu wszy-
stkich władz cywilnych, wojewodów, administracyjnych
i sądowych, duchowieństwa i Instytutów kredytowych,
jako też spis wszystkich powiatów i miast z kompletnym
ich personalom urzędniczym, fabrykami itd., dobra ry-
cerskie, wsie, większe posiadłości chłopskie, domostwa, la-
sy itd. itd. z ich właścicielami dzierżawcami, nadleśniczymi itd. itd. — Bru-
gę znacznie pomniejszone wydanie. Cena broszurowana 1 tal. 10 sgr. oprawa
1 tal. 13 sgr. (1530)

M. Felerowicz,
krawiec,
(dawniej **J. Salkowski**)
Jezuicka ul. No. 9,
poleca swój skład świeżo zaopatrzony w nowości
włosenne z fabryk krajowych i zagranicznych po
cenach jak zwykle umiarkowanych. (1709)

Machiny do drylowania
najnowszej i najlepszej konstrukcji, odznaczające się lek-
kim biegiem i równym sieciem, dostawia
Lejarnia i fabryka machin J. Kemm
w Wrocławiu, Kleinburgerstrasse 26.
Siedmdziesiąt i kilka najlepszych świadectw okazać można, a na
życzenie przesyłają się franco tak takowe jako i wykaz sprzedanych
w roku 1868 i 1869 **157 sztuk machin do drylo-
wania.** (1229)

A. Wiśniewski,
złotnik i jubiler w Poznaniu,
ul. Wilhelmowska No. 25,
odebrał w komis znaczny dobór zegarków złotych i srebrnych
z fabryki Patek & Philippe w Genewie. Zegarki są obciagnione,
uregulowane, z rycinami historycznymi, jako też portretami sławnych
mężów i poleca takowe łaskawemu uwzględnieniu Szanownej publi-
czności. (1523)

Je possède pour la vente
**Arbres
fruitiers et Rosiers**
variés espèces de chain, prix modéré.
Je m'occupe spécialement de la taille des
arbres fruitiers.
Denizot,
pépiniériste à Górczyn p. Posen.

Mój znaczny zapas **starych
win węgierskich**
z roku 31 i starszych polecam lubo-
wnikom. (1537)
Hieronim Robiński
we Wrześni.

**Zamieszkałem
w Mogilnie.**
Dr. Nitsche,
lekarz praktyczny, chirurg
i akuszer. (1531)

Pewna pomoc!
przeciw załganiu gardła, kanałów
oddechowych i organów piersiowych ja-
ko też przeciw następstwom ich jako to
kaszlowi, chrypie, katarowi krtań, zo-
ładka, cierpieniom z gruźlicy, wyru-
szeniu płegmy, bólow piersiowym i cie-
pieniom nerwowym, jako też błędnie
przez doświadczony naturalny sposób
leczenia za pomocą moich złotowo-po-
żywnych, soki i krew tworzących środ-
ków. Broszura wraz z poleceniami bez-
płatnie u **Otona Wulfe**, Wrocław,
Alte Junkernstrasse 25. (1448)

**Esencya
Z Salsaparyli Colbert.**
Jeden z najdańszych i najsilniejszych
środków roślino- i zwierzęcych, krew czyszcza-
cych, w chorobach złego przymiotu (syfili-
cznych); zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach
na ciele. Metoda użycia w polskim je-
zyku. (1705)
Dostać można w Paryżu w aptece p. Col-
bert w pasażu Colbert, No 7 et 8. — Skła-
dy główne dla Królestwa Polskiego u pp.
Gallego i Spiesza w Warszawie, w Poznaniu
w aptece dra Mankiewicza, we Lwowie i w
Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Tran-
czyńskiego.

SIROPI PRZECYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
z Iodanem Potasu
P. J. P. LAROSE, APTKARZ
Ulica des Lions-Saint-Paul, 3, w Paryżu.
Jodan potasu posiada niezaprzeczo-
ne własności krew przeczyszczające, ale
zarazem wpływa szkodliwie na organizm.
W połączeniu zaś z syropem ze skórek
z gorzkich pomarańcz, który zabezpie-
cza wolne odbywanie wszelkich funkcji
organizmu, znosi się łatwo i bez niebez-
pieczeństwa przez każdą konstytucję.
Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala
lekarzom stosować go łatwo do wszel-
kich temperamentów przeciw tuberku-
lom, na raka, w chorobach skrofili-
cznych i syfilitycznych zardzewionych;
jak również przeciw gośćcowi (reumatyz-
mowi), na które jest nieomylnym specy-
ficznym środkiem.
Dostać można w Warszawie w skła-
dach aptekarzy aptekarzy PP. Gal-
lego i Spiesza; w Krakowie w aptece P.
Tranzyńskiego; w Poznaniu w aptece
P. doktora Mankiewicza; we Lwowie w
aptece P. Piotra Mikolasch.

Nakładem moim wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:
Statistisches Handbuch der Provinz Posen,
cz. j. m. Instancje prowincjonalne (j. wykaz personalu wszy-
stkich władz cywilnych, wojewodów, administracyjnych
i sądowych, duchowieństwa i Instytutów kredytowych,
jako też spis wszystkich powiatów i miast z kompletnym
ich personalom urzędniczym, fabrykami itd., dobra ry-
cerskie, wsie, większe posiadłości chłopskie, domostwa, la-
sy itd. itd. z ich właścicielami dzierżawcami, nadleśniczymi itd. itd. — Bru-
gę znacznie pomniejszone wydanie. Cena broszurowana 1 tal. 10 sgr. oprawa
1 tal. 13 sgr. (1530)

M. Felerowicz,
krawiec,
(dawniej **J. Salkowski**)
Jezuicka ul. No. 9,
poleca swój skład świeżo zaopatrzony w nowości
włosenne z fabryk krajowych i zagranicznych po
cenach jak zwykle umiarkowanych. (1709)

Machiny do drylowania
najnowszej i najlepszej konstrukcji, odznaczające się lek-
kim biegiem i równym sieciem, dostawia
Lejarnia i fabryka machin J. Kemm
w Wrocławiu, Kleinburgerstrasse 26.
Siedmdziesiąt i kilka najlepszych świadectw okazać można, a na
życzenie przesyłają się franco tak takowe jako i wykaz sprzedanych
w roku 1868 i 1869 **157 sztuk machin do drylo-
wania.** (1229)

A. Wiśniewski,
złotnik i jubiler w Poznaniu,
ul. Wilhelmowska No. 25,
odebrał w komis znaczny dobór zegarków złotych i srebrnych
z fabryki Patek & Philippe w Genewie. Zegarki są obciagnione,
uregulowane, z rycinami historycznymi, jako też portretami sławnych
mężów i poleca takowe łaskawemu uwzględnieniu Szanownej publi-
czności. (1523)

Mam do sprzedania **drzewa o-
wocowe i róże** nader rzadkie
gatunki wyborowe ceny mierne. (1286)
Trudnie się specjalnie chowem drzew
owocowych
Denizot,
ogrodnik w Górczynie pod Poznaniem.

Otworzenie handlu.
Dnia dzisiejszego otworzyłem przy Półwiejskiej ul. No. 5b.
Handel
towarów kolonialnych, wina i łakoci
z izbą do śniadań i bilardem.
Szanownej publiczności polecam nowy mój zakład pod zaręczeniem rzetelnej za-
wsze i akurately usługi.
W. A. Unruh.
[1737]

Papier Fayard i Blayn
CHARTA CHEMICA DU CODEX.
Leczy reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie pier-
si, reumatyzmy w błonach, rany, oparzenia, spaleni-
nia, odmrożenia, nagłośni wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego
papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są po piśmie **Fay-
ard et Blayn**. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych
lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. M. y 40. [1706].
W Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Liebiga wyskok mięsny
z Fray-Bentos (Ameryka połudn.)
Spółka wyskoku mięsnego Liebiga, Londyn.
Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.
Natchmiastowe przyrządzenie z ocnego rosolu po 1/2 ceny rosolu z świeżego mię-
sa. — Przyrządzenie i naprawa zup, sosów, jarzyn itd.
Wzmocnienie dla słabych i chorych.
Dwa złote medale, Paryż 1867; medal złoty, Havre 1868.
Wielki dyplom honorowy — najwyższa nagroda — Amsterdam 1869.

Ceny detaliczne na całe Niemcy:
Ang. garnek funt. 1/2 ang. garnek funt. 1/4 ang. garnek funt. 1/8 ang. garnek funt.
po tal. 3 1/2 sgr. po tal. 1 20 sgr. po 27 1/2 sgr. po 15 sgr.
Wtenczas tylko prawdziwy, jeżeli każdy garnek opatrzony
jest w obok stojące podpisy.
Dostać go można w wielu handlach i aptekach.
Skład hurtowy u korespondenta towarzysztwa pana
Alfonsa Pellesohna w Poznaniu.
W Poznaniu sprzedają: 1) **W. F. Meyer i Sp.**, 2) aptekarz **Elmer**
3) aptekarz **Dr. Mankiewicz**, 4) **Bracia Andersch**, 5) **J. N. eit-
geber**. [173].

**Szczęśliwa kuracya, uwolnie-
nie od kaszlu.**
Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa
w Berlinie. [1710]
Peenemünde, 6 grudnia 1869. Wyborny
pański wyskok słodowy pomógł żonie mojej
ciężko chorą tak dalece — czego zresztą nie
dokazał żaden inny użyty dotąd środek —
że teraz na cały dzień może leże opuścić.
Michels, nauczyciel. — Cloetze, 25 listopada
1869. Dawniej już używała pańskiego piwa
zdrowia z wyskoku słodowego żona moja na
wycieczenie chorująca z najlepszym skut-
klem; teraz ma takowa w ponownej swę cho-
robie za rozporządzeniem lekarza używać
pańskiego wyskoku słodowego, słodowej cze-
kolady zdrowia i słodowych karmelków pier-
słowych. Proszę przeto (o przesyłkę). Kar-
ol Gotfrid Fischer. — Pańska słodowa cze-
kolada i słodowe karmelki piersiowe uwol-
niły mnie od kaszlu. Radczyni dworu pani
Clesun von Koenigsklee w Wiedniu.
Skład główny w Poznaniu u **Braci Plesner**,
Rynek 91, skład uboczny u **R. Neugebauera**, plac
Wilhelmowski 10, u **Th. Wohlgemutha** w Wą-
grówcu, u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S.**
Löwinochna w Bydgoszczy, u **Ernesta Tep-**
pera w Nowymyśle i u **H. Cassiela** w Śremie.

14 lat powodzenia we Francji; 27 medali.

Mastyx czyli **Kit P. Lhomme-Lefort.**
Jedyny, jaki przyjęty został na wystawie powszechnej w 1867 r.; uznany za najlepszy
przez wszystkich ogrodników we Francji. Do sześcioletniej pracy na zimno
i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach. (Do
zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopata). Fabryka w Paryżu No. 162 rue de
Paris, Belleville — Paryż; w Poznaniu w aptece p. dra Mankiewicza, w aptekach P.
Mikolascha we Lwowie i Tranzyńskiego w Krakowie. (710)

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych
sprawdzania na powierzchni ciała zapalenia i rozdrażnienia najwzrostniejszych wew-
nętrnych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinski
na katary, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń od-
dechowych (bronchitis), reumatyzmy w łędźwiach i nerwach bło-
drowych i t. p.
Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz
świeżebienia.
Dostać można w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; w Krakowie w apte-
ce dra Tranzyńskiego ulica Floryńska; we Lwowie w aptece pp. Mikolasch.

**Rozsyłka ryb morskich, humrów,
krajowego i zagranicznego drobiu,
L. Heise & Comp.,
Hamburg.**
Wszystkie gatunki ryb morskich, codziennie świeżych; w najbliższym czasie żyjące i odgotowane
humry, hamburskie kureczka, kapłony, pulardy, kalcutki, bażanty, kury stepowe, norwe-
skie guszcze, elektrowie, jarząbki, pardwy rozsyła przy mniejszych zleceniach pocztą, przy większych pociągami
pospiesznym. [1732]

**Nastrzykiwanie Ga-
lène!** (1478)
leczy bez bólu w trzech dniach
każdy upływ prostaty, jak
powstający tak rozwinięty i zupeł-
nie zadawniony. Cena butelki
wraz z przepisem użycia 2 tal. Skład
wyłączny Berlin, **Franciszek**
Schwarzlose, Leipzigerstr. 56.

Esencja na włosy
dla wzmocnienia skóry na głowie doświad-
czona przeciw wypadaniu włosów jest do
nabycia fiak. po 12 1/2 sgr. u aptekarza Dr.
Mankiewicza. (7440)

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Rządca gospodarczy, bezenny, pracu-
jący od 17 lat w swym zawodzie, szuka po-
**mieśczenia zaraz lub od św. Jana. Zaskak-
oferty uprasza się adresować do Ekspedycji**
Dziennika. (1533).
Urządca gospodarczy, w najpie-
szym wieku, obecnie w miejscu, wysłużony
w wojsku, żonaty, bez rodziny, zaopatrzony
w dobre świadectwa i rekomendacya 12 le-
tniej jego praktyki wzorowych gospodarstw,
żona mogąc trudnić się gospod. kobiecim,
poszukuje miejsca od 1. Jana 1870 w Pru-
sach lub na granicy. Adr. poste restante
J. M. Żeraków. (1639).
Urządca gospodarczy, kawaler, wolny
od wojska zaopatrzony w dobre świadectwa
życi sobie od św. Jana rb. przyjął miejsce
za ekonomą w Ks. Pozn. albo w Król.
Polsk. Uprząsa o łaskawo oferty pod adr.:
M. B. Dom. Bukowiec p. Terespolom.
(1734).

Ogrodowego, któryby
zarazem pełnił obowiązki służą-
cego, poszukuje od 1 kwietnia
Dom. Strychowo pod Gnie-
znem. Listy winny być franko-
wane. (1645)

Pisarz gospodarczy,
bezenny, wolny od wojska a prze-
dewszystkiem w dobre świadectwa
zaopatrzony, znajdzie pomieszcze-
nie w **Dominowie** pod
Środą od 1 kwietnia albo od 1
lipca r. b. Zgłoszenia z załącze-
niem świadectw winny być fran-
kowane. (1713)

Kucharz, Polak, niezo-
naty, znający dokładnie swój za-
wód, znajdzie natychmiast miejsce.
Blizsze szczegóły udzieli pan X.
X. w Dolsku. (1718)

Dom. Miedzychód p. Śrem po-
trzebuję od 1 lipca r. b. zdanego,
wolnego od wojskowości, bezennego
1. **pisarza gospodarczego,**
2. **kucharza.**
Zgłoszenia z załączeniem zaświadczeń
należy frankować. (1620)

Bezpłatne miejsce dla
uczni w szkole ogrodniczej w
Krotoszynie od 1 kwietnia r.
b. otwarte. Blizszych warunków
dowiedzieć się można w ekspedy-
cji **Dzien. Pozn.** (1573)

Ogrodnik, kawaler, biegły w swym
zawodzie, pracowity, sumienny i trzeźwy,
może znaleźć zaraz lub od 1 kwietnia posa-
dę w Galicji, pod bardzo korzystnymi wa-
runkami, które udzieli Kollat w Kurniku
na listy frankowane. (1726)

Praktyczny kuchmistrz,
w średnim wieku, dobrze swą sztu-
kę znający, który tylko w ciągu ży-
cia swego w trzech miejscach służył,
w 15m lat 15
w 2gim - 8
w 3cim - 8
i to w domach znacznych, człowiek
rader spokojny, oszczędny poszuki-
je od św. Jana r. b. kondycji; kto
go do usług swych przyjmie, znaj-
dzie istotnie prawdziwe swoje zado-
wolenie. Blizszej wiadomości udzieli
na frankowane listy **M. Gre-**
gorowicz, agent w Kobylinie. (1707)

Ogrodnik, żonaty, w średnim wieku,
praktyczny we wszystkich gałęziach ogro-
dnictwa zaopatrzony w zagraniczne i kra-
jowe świadectwa poszukuje miejsca od 1
kwietnia lub od 1 lipca r. b. listy uprasza
się franko. Dowiedzieć się można u pana
Mateckiego w Witkowie. (1707)

20,000 tal.
w całości lub w częściach po 1000 tal. i
3500 tal. jest na **pewną** hipotekę do wy-
pożyczenia właścicielom dóbr na dłuższy
czas przez agenta dóbr. (1730)
Izydora Licht.
Poznań, W. Rycka ul. 2.
Gospodarstwo wiejskie
z dobrymi budynkami mieszkalnymi i go-
spodarczymi, z 100 morgami roli pszennej,
w powiecie krobiskim ma być z wolnej ręki
z inwentarzem martwym i żywym sprzedane.
Chęć nabyć takowe dowiedzą się bli-
szych szczegółów na pocztę w **Pem-**
polwie. (1682).

Wieś rycerską
Obiecanowo pod Janow-
cem pow. wągrowiecki, 1088 m.
m. dobrej urodzajnej ziemi, z kom-
pletnym inwentarzem żywym i mar-
twym zamierzam z wolnej ręki
sprzedać.
Reflekt. zgłosić się zechcą po
blizsze warunki do niżej podpisa-
nego lub do domu handlowego
Alexander Chrzanow-
ski w Toruniu. (1512)

Antoni Chrzanowski
Mocne fance cierniowe 1000 szt. za 30
— 6 tal. jako też rozmaite drzewa i krzak
do zakładów parkowych i ogrodowych po
leca (1721)
C. Brüggemann
w Gnieźnie.

Wojciech Krause,
ogrodnik artyst. i handlowy
Poznań, Strzelecka ul. No. 1314
poleca skład swój świeżego i dobrego na-
sienia warzyw i kwiatów, jako też
krze, krzewy, rośliny donic-
kowe itd. (1893).
Cenniki na łaskawo żądanie franko i bez-
płatnie.

Sprzedaż drzewa budulca
W boru Nivskim i mił od Mosiny tu-
nad Wartą sprzedaje od dnia dzisiejszego
leśniczy **Jenke** rozmaity stojący **budul-
ce** po taniach lecz stałych cenach. (1736)

Amerykańską kukurudzę kofski zęb, fran-
lucenę, koniczyne czerwone, białe, żółte
Włoski i angi. rajgras, tymkietę trawę żup-
kową, kostr. ewę owczą, żółty i niebieski
fubin mały i wielki sporek, jako też wszy-
stkie inne nasiona poleca w świeżym to-
warze (1719)

C. Brüggemann
w Gnieźnie.

Nasienie
ćwikły olbrzymiej
gatunek **złoty Pohla** sprzedaje szefal
po 4 tal., mackę po 7 1/2 sgr. (388)
Karol Heinze,
właściciel folwarku w Klecku.

C. Brüggemann
w Gnieźnie. (1720)

Gips
zawsze w zapasie w kopalni **Wa-**
pno. (1644)
Dom. **Rogalin** pod Kór-
nikiem sprzedaje niebieski **lu-**
bin do siewu. (1635)

Superfosfaty
najlepszej jakości, najdelik. par. ma-
kę z kofci, prawdziwe guano peru-
wiańskie, sole kali jako też specy-
alne preparaty nawozowe ofiarują
pod gwarancją zawartości (1449)
Diétrich & Co., Wrocław.
Ka- tor: Ohlner Stadtgraben No. 27.

Złoty i niebie-
ski łubin do sie-
wu, jako też wszel-
kie inne nasiona
poleca jak najtaniej
Manasse Werner,
W. Garbary 17. [1261]

**7 tucznych wołów,
11 roboczych**
ma na sprzedaż Dom. **Wapno**
p. Srebrnagóra. (1648)


Wielka aukcyja koni.
W poniedziałek dnia 31 marca, w połu-
dnie o 12 godzinie sprzedawane będą najwie-
cej dającym w skutek danym mi polece-
m w ujeżdżalni mojej przy Taunzienstrasse
No 9 przez przysięgłego komisarza aukcyj-
nego pana **Hennona Milch**

**wielką ilość ko-
ni wierzcho-
wych i cugo-
wych**
dalsze zgłoszenia koni przyjmują do tej au-
kcyi do soboty 19 mb. tamże a do udziela-
nia warunków aukcyjnych jestem gotowa.
Adelaida Bernhard
Wrocław. (1716)

Sala w ogrodzie ludowym.
Dziś w poniedziałek dnia 14 marca
Wielki koncert
i przedstawienie **Stehna**
obraz. poruszających się.
Cena wstępu przy kasie 5 sgr. Bilety
dienne po 3 sgr.
Początek o godz. 7.
(1740) **Emil Tauber.**